Nie ma miejsca jak dom III

Pih

Zbudowałem to osiedle… Wers za wersem...
Jak cegła po cegle… Nie ma miejsca jak dom…

ref.
Nie ma miejsca jak dom
Nie ma miejsca jak dom
Choć naprawdę jest tu ciężko
Nic nie przyszło lekką ręką
Dedykuję wszystkim sercom co są stąd
To mój hołd…

1.
Stopy moich dzieci znają ten szary chodnik
Ma swoją historię – był kiedyś miejscem zbrodni
Żadne San Francisco, to polski film synku
Stąd nie ma ucieczki po dachach budynków
Nie ma dziedziców fortuny, wszyscy mają ten sam przydział
Fart jest przezroczysty, rzadko ktoś go widział
Bywa… Dzielnicowy dzwoni domofonem… Halooo?
Miałeś nie być jak twój ojciec, ale jesteś – to jest karą
Tak jak obiecałem już nie piję mamo
Bo wątroba nie jest wyłożona stalą
(Byku daj bucha) Gadka jest sucha
Ale można się utopić od krwi w obitych płucach
Pięści szybsze są niż myśli, za swoimi murem
Młody orient, ojcowie pilnują córek
Za tę nitkę to nie ciągnij, skoro nie wiesz co rozprujesz
Góra często jest tu dołem, przyjąć cios też trzeba umieć

2.
W szkole matma była prosta – 3 opcje są grane
Mnożenie, dzielenie... I wydawanie
Prawda jest kobietą, na golasa synku kłamie
Znów możesz nie mieć racji, chociaż masz swoje zdanie
Kot PESELEM stary, ale zna nowe sztuczki
Mrok jest krótki, noc... Coś spadło z ciężarówki
Dziecko krzyczy w sklepie TATA KUP MI
Na klaterze ciemnia, sąsiad zajumał żarówki
Dziwne okazy z osiedla, chodzenie na rękach
W furze wybita szyba, zwinięta torebka
Gra nie może być za “mientka” – tak wychował cię twój stary
Prosto w twarz dostajesz, lepiej zdejmij okulary
Saga o ziomkach, podwórko, ulica
Na limo mrożonka, łuk brwiowy do zszycia
Z czego jesteś ulepiony czas pokaże – gasząc pety
Wiesz do rzeczy – życie boli, jest jak kop w bebechy

3.
Tulipan, butelki szyjka i żonobijka
Starszyzna, hierarchia, dres i marynarka
W samarkach towar droższy i ten tani
Kanapkę z hajsu tuli zły samarytanin
Nad drzwiami wisi Jezus, przybity, na krzyżu
Żaden na pokaz w dekolcie dziadowski biżut
Zwierzyniec, miejska fauna, kwit w grubym pliku
Niejeden z nas dziś to dobrze ubrany dzikus
My w uderzeniu, my wiecznie młodzi

Masz kogo kochać to czas ci tu nie grozi
Jest tylko jeden pan Bóg i słabość do hazardu
Tak kipi miejska zupa w tym osiedlowym garnku
Masz dwie prawe ręce, nawet jak jesteś mańkutem
Nie chcesz czegoś stracić – lepiej przypnij to łańcuchem
To co pachnie szmalem cuchnie także mamrem
Domem paru kumpli cmentarz, znów zakładam czarne

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!